

Post Scriptum

Gdy już miałem moją książkę przygotowaną do druku, poznałem pracę popularnonaukową *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności* doktora Tadeusza Kruczkowskiego, w której to na stronach 242-243 niezasłużenie, bezpodstawnie, wbrew prawdzie historycznej, czego prawdziwy historyk robić nie powinien, oskarża rząd premiera Białorusi Wiaczesława Kiebicza i opozycyjny Białoruski Front Narodowy (BNF) o storpedowanie próby rozwoju szkolnictwa polskiego na Białorusi, w tym i budowę polskich szkół w latach 1991 – 1994.

To prawda, że różnie nam się układała współpraca z rządem Kiebicza, raz lepiej, raz gorzej, natomiast co się tyczy BNF, to nigdy ani Front, ani jego władze nie torpedowały rozwoju szkolnictwa polskiego na Białorusi.

Decyzję o budowie i samą budowę szkół polskich autor tego dzieła przypisuje nigdy nie istniejącej umowie międzypaństwowej, rzekomo podpisanej przez Łukaszenkowskiego premiera Białorusi, Michaiła Czyhira i premiera Polski, Włodzimierza Cimoszewicza, których to na otwarcie polskiej szkoły w Grodnie jako gości honorowych zaprosił Związek Polaków na Białorusi. Poza tym autor pracy wyolbrzymia rolę prezydenta Aleksandra Łukaszenki i jego rządów w budowie i otwarciu polskich szkół, szczególnie w Grodnie, co zresztą i sam prezydent dość często czyni, aby przypodobać się Polakom, wygłaszając nieraz w telewizji białoruskiej rozmijające się z prawdą wypowiedzi.

Prawda w rzeczywistości jest taka, że wcześniej wywalczone przez ZPB decyzje wyrażające zgodę na budowę szkół polskich za rządów premiera Wiaczesława Kiebicza (rolę głowy państwa w tym czasie pełnił Mieczysław Grib, wcześniej Stanisław Szuszkiewicz) były realizowane za prezydentury Aleksandra Łukaszenki, który nie mógł na początku swojej kadencji prezydenckiej cofnąć decyzji poprzedniego rządu białoruskiego, by nie wypaść w oczach swoich wyborców gorzej od swoich poprzedników. Natomiast i on, i jego rządy stwarzały i dalej stwarzają przeszkody dla otwarcia kolejnych szkół polskich i nie wywiązały się do końca z wcześniej powziętych wobec nas zobowiązań przez rząd premiera Kiebicza, w rezultacie czego nie powstała druga polska szkoła w Grodnie za pieniądze rządu białoruskiego.

Poza tym raz jeszcze zwracam uwagę czytelników, że szkoła w Grodnie była budowana na podstawie dwustronnej umowy podpisanej pomiędzy ZPB i

miejskim komitetem wykonawczym w Grodnie, a w Wołkowysku – na podstawie trójstronnej umowy podpisanej pomiędzy ZPB, miejskim komitetem wykonawczym w Wołkowysku i Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” w Warszawie, co było wielkim zwycięstwem w strategii działania ZPB, organizacji godnie reprezentującej i działającej w interesie polskiej mniejszości narodowej na Białorusi. Inwestorem generalnym było Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” finansujące te budowy za pieniądze otrzymane z budżetu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Władze Grodna i Wołkowyska z wcześniej podpisanych umów nie wywiązały się. Najwyższym białoruskim urzędnikiem państwowym, który pozytywnie zaopiniował budowę polskiej szkoły w Grodnie, był minister oświaty Białorusi, Wasilij Strażew.

Łosośna na Białorusi, wrzesień 2003